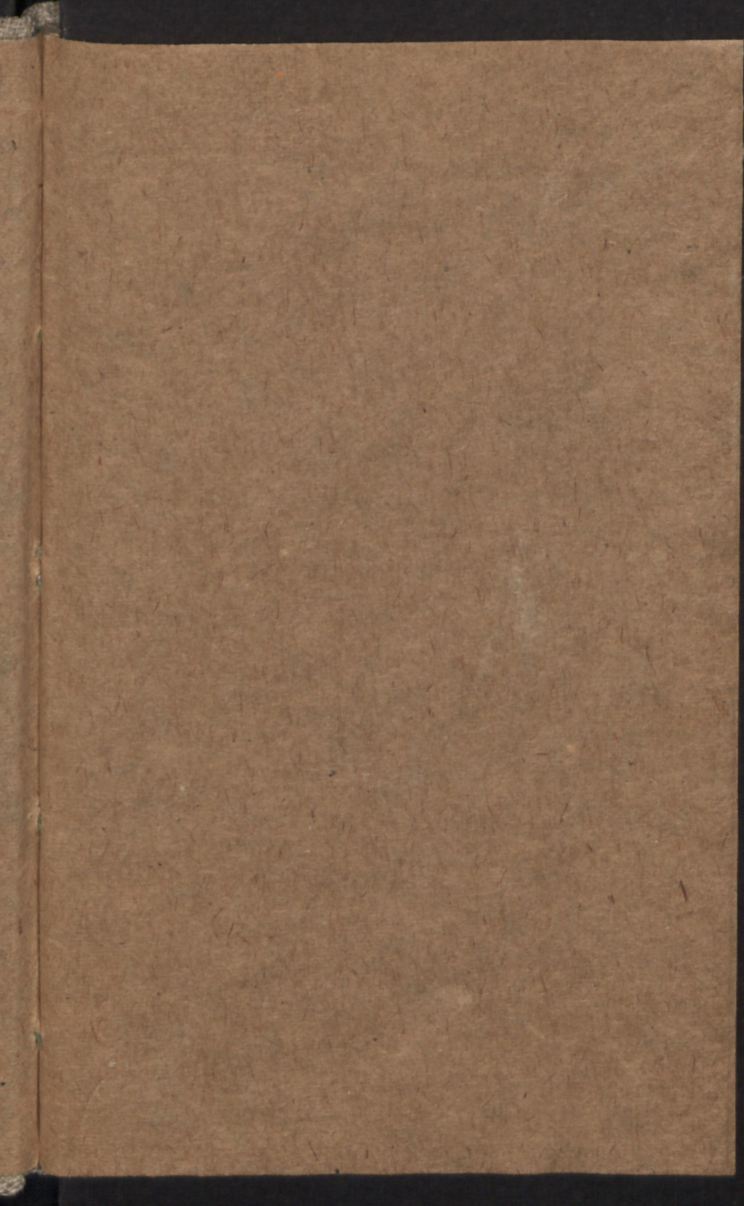




1000070520





140D7D

2160225

W I A D O M O Ś Ć
O Ż Y C I U Y C Z Y N A C H
X. PIOTRA GABRYELA
B O D U J I N A

MISSYONARZA, ZAŁOŻYCIELA INSTYTUTU
WARSZAWSKIEGO

pod tytułem:

DZIECIĄTKO JEZUS.

przez

WINCENTEGO HIPOLITA
G A W A R E C K I E G O

Sędziego Sądu Sprawiedliwości Kryminalnëy
Woiewództwa Płockiego i Augustowskiego.

*Homines ad DEUM nulla re primum
Accedunt, quam salutem hominibus danda.
Cicero pro Ligario*

W WARSZAWIE 1818.

W Drukarni XX. Piłarów.

Kosztem Autora.

Nr. 2097.



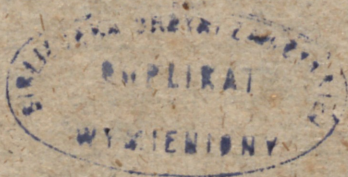


364/368 (1738): 262. 1 : 92

Korzyść z rozsprzedanych exemplarzy ni-
niejszego dziełka wynikłą Szpitalowi Dzieciąt-
ka JEZUS ofiaruję.

Płock dnia 24
Czerwca 1818.

AUTOR.



Dzieię Narodów zachowując pamięć dobrze zasłużonych w kraini ludzi, czyny ich bez względu na powołanie, stan, wiek, płeć potomnym ogłaszaia, by ci zapatrując się na cnoty swoich przodków, słysząc świetne ich dzieła, szlachetną żądzą naśladowania przeięci zostali.

Jeżeli wdzięczna potomność umieszcza w poczet zasłużonych dzielną odwagę, zbawiennemi radami, cnotą, statością, nauką do pomyślności ludów przykładaiących się Mężów, nie równie dobroczynnego Człowieka, cierpiącey ludzkości obrońcę na czele tychże stawicby powinna.

Wielu starożytnych Rycerzów wielkimi nazywamy, że liczne nieprzyaciół zastępy gromili, lecz wielkość ich wiele kosztuie rodzaj ludzki. Zbyt iest droga sława, której przez zgubę innych nabywać trzeba. Ta raczey iest prawdziwa wielkość, która pożytek społeczeństwu ludzi przynosi. Milszy daleko Tytus uszczęśliwiający drugich, niż krew rozlewaiący Cezar. Chwalebniejszą zaiste iest rzeczą iednego ocalić obywatela, niż krocie zgubić nieprzyaciół. Wnosić ztąd należy,

jak sprawiedliwiey wielkim winien bydź zwany
Maż. kt ry miłością swoją rodzaju ludzkiego ty-
siące istot opuszczonych od wieczney zaguby u-
chronił.

Kreśląc obraz życia dobroczynnego Człowie-
ka, (1) którego samo wspomnienie imienia jest
naywiększą jego pochwałą, zamiarem jest moim
złożyć hołd nieśmiertelnéy jego pamięci, oraz
wzbudzić poszanowanie ku naśladowcom wieczno-
trwałych jego czynów.

Piotr Gabryel Boduin, (Baudouin) urodził
się we Francyi w mieście Arverne, terazniey-
szym departamencie du Nord, w dyecezyi Cam-
brai dnia 5go Kwietnia 1689 roku (2).

Po odebraniu wychowania urodzenia swemu
przyzwoitego myślą jego było zostać Zakonnikiem
Zgromadzenia Kartuzów, lecz mając od Wuiá swe-
go radę daną, by raczéy taki stan obrał w któ-
rymby BOGU i Oyczyźnie mógł się stać użyte-

(1) W opisie niniejszym uważam tylko ś. p. Xiędza Bo-
duina, co do dzieł dla dobra ludzkości przez niego
uczynionych, wystawienie bowiem cnót jego, które
jako Kapłanowi naywyższą zaletę zjednały, godne
jedynie jest Członka Zgromadzenia, w którym zosta-
wał.

(2) Winien jestem zapisać tutaj podziękowanie terazniey-
szemu Wizytatorowi Zgromadzenia XX. Missyonarzy
W. JX.ędzu Symonowiczowi za udzielenie mi szcze-
gółów życia szanownego X. Boduina.

eznym, zmienił pierwiastkowy swój zamiar, i udał się do Paryża, gdzie w korpusie domu Królewskiego zwanym *les Gens d'armes* otrzymał miejsce dla ćwiczenia się w sztuce rycerskiej. Lecz nie znalazłszy w tym sposobie życia upodobania, wkrótce przyjął suknię duchowną w Zgromadzeniu Missyonarzów u Świętego Łazarza w Paryżu dnia 10 Kwietnia 1710 roku.

Przełożeni Zakonu widząc w młodym Boduene zasady gruntownej nauki, i odpowiadającej teyże moralności, powierzyli mu Katedrę Teologii w Seminarium Wersalskim, a następnie w Auxerre, w których to miejscach sposobiającym się do zgromadzenia, nauki aż do roku 1717 chwalebnie udzielał.

Rok ten był pamiętny dla Polski, w nim bowiem Boduin z zlecenia Przełożonych swoich przybył do Warszawy. Po nauczaniu się narodowego języka mieszkając w klasztorze Zgromadzenia u Świętego Krzyża był ciągle uczestnikiem prac parafialnych. W tych to obowiązkach będąc świadkiem iak wiele osób płci żeńskiej dla pokrycia wstydu, o niebezpieczeństwo życia nowonarodzona niemowlęta przyprawiały, powziął wielki ten Człowiek myśl ratowania niewinnych tych ofiar na wieczne zatracenie od dawców życia przeznaczonych, myśl tę godną pełnego litości jego serca powziął z następnego zdarzenia. Wracając raz od chorego pomieniony Mąż spostrzegł

psa unoszącego drobne iakieś kości z pewnego miejsca przy parkanie. ciekawością zdjęty zbliża się tam, aż z niemalym zadumieniem znajduje główkę niemowlęcia świeżą jeszcze, a resztę członków od psa pożartych. Wzruszony tym widokiem uda się do Przełożonego opowiadając z płaczem nieszczęśliwe zdarzenie. Przełożony stara się uspokoić tkliwość jego, wystawiając niepodobieństwo zarządzenia takowemu złemu. *Nie, Oycze, odpowiadając mu cnotliwy Kapłan, dozwól mi tylko, a ja ufam w Opatrzności BOGA, że czego dokazał nasz Fundator w Paryżu, (3) tego i synowie jego w Polsce dokazać potrafią. — Idź, Mości Xiężę! mówi mu Przełożony, a co ci BOG podał do serra, staray się o przywiedzenie do skutku, ja cię całą siłą w tak chwalebny zamiarze wspierać będę.*

Mimo nie przebytych trudności stały w swoim przedsięwzięciu Boduin pozyskawszy zezwolenie od świeckiej i duchownej Władz zamysły jego uwielbiających, zajął się niebawnie przyprowadzeniem do skutku wielkiego swego dzieła. Odtąd życie jego było nieprzerwanym pasmem dobroczynności dla mieszkańców Polskiej stolicy.

Laskawe Nieba sprzyjały zamiarom jego, i

(3) Święty Wincenty a Paulo.

w roku 1732 kupił w Warszawie obszerną kamienicę przy ulicy Krakowskie Przedmieście położoną i takową sprzętami potrzebnymi opatrzywszy Siostrami Miłosierdzia osadził. Zebrał do niej nie tylko z niewiadomych ale też znaiomych, i ciężkim ubóstwem przyciśnionych rodziców sieroty, które już był wprzód po rozmaitych mieyscach ulokował, by razem zostając, w zasadach religii, moralności, i pracach stanowi swemu przyzwoitych, potrzebne brały nauki. Niemowlętom zaś, których w ów czas liczba do 200 wynosiła, u rozmaitych matek w mieście i po wsiach, zostających obmyślił wyżywienie. Lecz gdy przeznaczone to mieysce szczupłym bydź się okazało na ubogich sierot umieszczenie, (bowiem niesiono zewsząd do tego Ojca powszechnego niewinne wstydu ofiary w tak znaczney liczbie, że ta rocznie do kilkuset powiększała się), wspierany przeto szczodroblivością możnych osób do iednego z nim celu dążących, zakupił plac obszerny w parafii Świętego Krzyża, i na nim roku 1756 założył i wybudował Szpital na dzieci podrzuczone, sieroty, ubogich, chorych i kaleków, pod tytułem Dzieciątka JEZUS (4).

(4) Pierwszy kamień na fundamenta gmachu tego z hojnością datku położył Królewicz Polski Xawery syn Augusta III.

Wystawienie Szpitalu w sposobie iak dziś widzieć się daie, wydatku 30,000 czerwonych złotych potrzebowało. Nie mógł ich mieć zarazem Mąż poświęcający się ludzkości, szukał więc różnemi sposobami potrzebnych zasiłków. Gdy mu raz pieniędzy na wypłacenie tygodniowéy roboty czeladzi zabrakło, w obawie będąc by ci onéy nie poprzestali, udał się do iednego z Warszawskich Kupców dobrze sobie zaiomego. Ten mu się wymawia, iż nie ma pieniędzy; umawiają się atoli, ażeby tym czasem Kupiec pożyczył od kogo takowych, a on mu ie nayrychléy zwrócić przyrzeka. Odbiera tedy od niego złotych dwa tysiące. W tém wracając do Szpitala spostrzega w karecie pewne Panie, te, *Oycze*, wołają na niego, *iak się mają twoie dzieci? iak ci idzie fa'ryka?* — *Bardzo źle, Panie moie*, odpowiada im Boduin. *Jedź z nami Oycze*, mówią do niego, a zrobiwszy między sobą składkę obdarzają go znaczną summą pieniędzy (5). Wraca Boduin natychmiast do Kupca i oddaie mu wzięte od niego pieniądze. Ten zdziwiony iego rzetelnością i wspaniałością umysłu przyimuie one, lecz z warunkiem by w każdym razie bezpiecznie w swych potrzebach udawał się do niego.

(5) Były to iedne z tych zacnych Pⁿⁱ, których naymilszą jest zabawą iay niedolą obarczonym ocierać, przynosząc im wsparcie!

Zwykł on był często obchodzić rozmaite domy w Warszawie końcem zebrania jałmużny dla ubogich sierot, do utrzymywania których należytego nie miał funduszu, tym końcem przybył razu iednego do domu pewnego Magnata, u którego gry hazardowne bawiły obecnych, ieden z nich na prośby iego nie czuły, uniesiony popędliwością wycina mu policzek. *To dla mnie, rzecz z łagodnością, przykładny i cierpliwy Kapłan, A cóż dla moich dzieci?* Sposób w którym te słowa zostały wymówione porusza przytomnych, starają się wynagrodzić obelgę mu wyrządzoną, i znaczną składkę na wspomnienie Szpitala ofiarują.

Któregoż z ludzi wielkość ta duszy Boduina, w dokonaniu przedsięwziętego dzieła niczym niezrażonego zadziwić by nie miała?

Na ileż to trudów, prac, i troskliwych starań w ciągu téy wielkiéy roboty czcigodny ten Kapłan był wystawiony! Odważyć się na rzecz taką tylko ten może, kto posiada wielki prawdziwie umysł, czułe serce, i wysokie cnoty! Temi to stopniami Boduin zamysły swoje do skutku przyprowadzał.

Po ukończeniu wspomnionego Szpitala przeniósł się Boduin do niego na mieszkanie z kilku Kapłanami, duch iego zawsze czynny całkowicie zajęty był staraniem i opatrywaniem potrzeb przysposobionych, że tak rzekę, dzieci, prace iego osła-

dział miły widok tylu niemowląt śmierci wyrwanych. Tutaj to strapionym, i nadziei pozbawionym udającym się do niego przynosił pociechę i zasilat ich radą, wysoki iego bowiem rozsądek u duchownych i u świeckich osób był w naywyższym poważeniu. Tak więc nieoceniony ten Człowiek, wzór Kapłanów, zaszczyt Zgromadzenia którego był członkiem, ostatnie życia swego chwile przepędzał, doszedłszy siedmdziesiąt dziewięciu lat wieku z zupełną umysłu przytomnością, i w przekonaniu że dopełnił swego przeznaczenia, w dniu 10tym Lutego 1768 roku doczesne w nieśmiertelne zamienił życie!

Zwłoki iego ze czcią cnocie i zasłudze przynależną do Kościoła Świętego Krzyża sprowadzone, w części tegoż dolnéj złożone zostały.

Łzy rzewne osieroconych dzieci, biednych, i kaleków, których był Oycem, nad zgonem iego ronione, piękniejszą są pamiątką dla niego nad pyszne kolumny wystawiane zwycięzcom światu! (6).

-
- (6) W samym wstępie do Szpitala Dzieciątka JEZUS widzieć się daie portret szanownego Boduina znaczney wielkości, pod którym napis umieszczony krótką wiadomość o czasie założenia tegoż Instytutu i iego założyciela zawiera. Przeciwko niego znajduje się sześć innych portretów zawieszonych, wystawiających pierwszych Dobroczyńców tego miejsca.

Mąż ten pod naytkliwszą skromnością ukrywał wielkość swéy duszy, a litość nad bliźnim iedna z naywiększych enót iego okazywała się w nim w szczególnieyszéy postaci! Upatrywał on prawdziwe szczęście w dobrze czynieniu innym, cnotliwe iego dni były sobie wszystkie podobne, a ta chwila w któręy przeniósł się do wieczności stała się początkiem iego nagrody!

Nie będzie tutaj od rzeczy wspomnieć imię na dobroczynnych mężów, którzy zamiarowi Xiędza Boduina pomagając również na pamięć i wdzięczność potomnych zasłużyli.

Wspaniali Polscy Monarchowie w naywyższyć swoiéy protekcyi zachowując przytułek ten ubogich sierot, nie przestawali żlewać na niego swoich dobrodziejstw.

I tak panujący pod ów czas w Polsce Król Nayiaśnieyszy August III uwiadomiony o czynie Boduina wydał reskrypt dnia 21 Maia 1761 roku, w którym założonemu Szpitalowi nadał tytuł Szpitala Jeneralnego Królewskiego, a na utrzymanie iego czerwonych złotych 2,000 z. żup solnych w Wieliczce rocznie przeznaczył, lecz dochód ten po rozbiorze kraju Polskiego w roku 1772 nastąpionym zupełnie ustał.

Następca iego Nayiaśnieyszy Stanisław August IV stanowiąc Order Świętego Stanisława w dniu 8mym Maja 1765 roku, w Statucie tegoż zastrzegł, by każdy z Kawalerów tegoż Orderu rze-

czonemu Szpitalowi ilość czerwonych złotych czterech rocznie składał. Nad to fundusz zwyż wzmiankowany po utracie żup solnych upadły, z własnego skarbu zastępował.

Najiaśniejszy ALEXANDER I. Cesarz Wszech Rossyi, Król Polski, szczęśliwie nam panujący, podzieliwszy ozdoby Orderu Świętego Stanisława na klasy dekretem swoim w dniu pierwszym Grudnia 1815 roku wydanym, ilość ustanowionę przez Poprzednika swego opłaty na rzecz Szpitala w stosunku klass. oznaczyć łaskawie raczył.

Wielki ten Monarcha, iedynie szczęścia ludów berlu. Jego poddanych pragnący, i w tym swoiędzy sławy szukający, okazawszy już tyle Oycowskiego swego przywiązania do Narodu naszego, instytucyi tęg moralnęg, i nie odzownie potrzebnej upać niedozwoli!

Oto imiona dobroczynnych Osób:

1. Hieronim Szeptycki Biskup Płocki, dał na własność Szpitala kamienicę ad liter: A. przy ulicy Marszałkowskiey położoną (7).

-
- (7) Dyecezya Płocka od naydawniejszych czasów zaszczyca się swymi naywyższymi Pasterzami z nauk i rozlicznych cnót słynącymi. Szczupły zakres pisma mego nie dozwala mi ich wymieniać; a przy tém ktoruż z Polaków imiona ziomek do sławy Narodowey przykładających się mogą być tajne?

2. Karol Kreni Płocki i Warszawski Katedralny Kanonik na mury Szpitala stokrotny gotowizny dobrodziejy.
3. Józef Solochub Woiewoda Witebski z małżonką szcudroblwi, uczynił zapis złotych 2,700 roczny intraty.
4. Stanisław Kostka Ossoliński Hrabia na Tenczynie, Starosta Suleiowski.
5. Józefa z Morsztynów Hrabina Ossolińska, Staroscina Suleiowska.
6. Kazimierz Hrabia Krasiński Obozny Wielki Koronny.
7. Anna z Ossolińskich Hrabina Krasińska Obozna Wielka Koronna.
8. Jan Klemens Branicki Kasztelan Krakowski, Hetman Wielki Koronny.
9. Adamowa Xieźna Czartoryska Jeneralowa woysk Polskich.
10. August Xiaże Czartoryski Woiewoda Ruski.
11. Barbara z Duninów Xieźna Sanguszkowa Marszałkowa Wielka Litewska.
12. Joanna z Sulkowskich Xieźna Sapieżyna Woiewodzina Smoleńska.
13. Franciszek Biliński Starosta Czerski.
14. Krystyna z Xiaząt Sanguszków Bilińska, Staroscina.
15. Marcin Zaluski Sufragan Płocki.
16. Tomasz Ostaszewski Biskup Płocki.



17. Tekla Szczytowa, Kasztelanowa, Dziedziczka
dóbr Goślic.
18. Stanisław Strzałkowski Sędzia Trybunału Cy-
wilnego Województwa Mazowieckiego.

Mógłbym prócz wspomnionych liczny poczet
wymienić tak dawniey iako i teraz wspierających
Instytut Boduina, oraz i tych Rodaków, którzy
fundacyami już to dla ludzkości, już to dla cwi-
czeń w naukach młodzieży poczynionemi, do
dobra powszechnego przyłożyli się, (8) dla oka-
nia iż Polacy żadnemu Narodowi w zamiarach do-
broczynnych przewyższać się nie dają, lecz sława

(8) Z pośród wielu innych następujących pominąć nie
można.

1. Piotr Skarga Kaznodzieja Zygmunta III. ufundował, w
Warszawie przy ulicy Mostowej Szpital dla chorych
pod nazwiskiem Świętego Łazarza.
2. Marya Ludwika z Gonzagów żona Władysława IV, a
po zeyściu jego Jana Kazimierza Królów Polskich
wystawiła dom dla sierot w miejscu gdzie dziś Kła-
sztor Świętego Kazimierza.
3. Stanisław Konarski Piar mimo licznych zalet wybudo-
wał w roku 1750 gmach obszerny w Warszawie przy
ulicy Miodowej pod nazwiskiem Konwiktn czyli Col-
legium Nobilium, dla edukacyi młodzieży Szlache-
ckiey przeznaczony.
4. Andrzej i Józef Załuscy, pierwazy Krakowski, wtó-
ry Kijowski Biskupowie wystawili swoim kosztem
gmach w Warszawie (dziś już gruzy) w którym do
200,000 dzieł różnych Pisarzy złożonych, znajdow-
wało się.

którą sobie z rodza'mu téy cnoty w świecie zjednali, iest już tak dalece ugruntowaną, iż blasku od ilości imion dobroczyniących przybierać nie ma potrzeby. Wie świat, że wspaniałomyślny Polak zawsze iest tklivym na widok bliźniego, zawsze podaje dłoń dobroczynną nieszczęśliwym (9), a nawet i obce kraie Polakowi Monarsze imie dobroczynnego przyznały (10).

Przestał żyć czcigodny Xiądz Boduin, już od pół wieku, lecz dzieło iego ludzkości w każdym czasie godnych naśladowców i czcicieliw znajdowało.

Towarzystwo Dobroczynności z osób oboiéy pici, cnotą, nauką, talentami, dostoiénstwy, i w Oyczyźnie zasługą znakomitych w roku 1813 w Warszawie utworzone, zbawiennym Jego celom odpowiadając, z chlubą dla siebie, a z uwielbie-

(9) Nie czyniąc między niemi różnicy, już to z powodu religijnych wyznań, już to iż są przybylcami z innych narodów,

(10) Stanisław Leszczyński Król Polski, po zrzeczeniu się ostatecznym tronu w roku 1736, przestał na danyh sobie prowincyach Lotaryngii, i Baru, które uszczęśliwić starał się. Wspierał lud i był od niego kochany, posfundował Towarzystwa dobroczynności i Szpitale, okazawszy się sam wzorem ludzkości. Wdzięczność publiczna nadała mu imie *Stanisława Dobroczynnego*.

niem dla tegoczesnych, i przyszłych pokoleń
miejsce szanownego Meża zastępuje (11).

Miłość Ojczyzny, i nacyzyszy zamiar ludz-
kości przedsięwzięciem dobroczynnych tych osób
powodują, a słodkie przekonanie dobrych ich
dział, iedyną iest dla nich nagrodą!

Znayduję przyzwoitą rzeczą nadmienić w
krótkości o administracyi, stanie terażniejszym
Instytutu Dzieciątka JEZUS, nad to o urządzeniu
tegoż wewnętrznym.

Przez Erekyą Nayiaśniejszego Augusta III.
toddany iest pomieniony Szpital w opiekę *Nayia-
śniejszym Królom Polskim*, Biskupowi Poznań-
skiemu, i Wizytarowi Zgromadzenia XX. Missy o-
narzów. W téyże Erekyi wyznaczony iest Re-
ktor Szpitala, który winien bydz z Zgromadzenia
XX. Missy onarzów, i od Wizytatora tegoż Zgro-
madzenia mianowany, i wedle potrzeby odmie-
niany. Obowiązkiem iest iego utrzymywać cały
rząd

-
- (11) W raporcie Rady Stanu o czynnościach dwóletnich
Królestwa Polskiego Seymowi zebranemu, przedsta-
wionym, pod Dyrekcyą Policyi i Poczt wzmianka
następująca nayduie się. „Pohamowano włóczę-
„ gstwo tak przez ogólne obostrzenie Policyi, iako
„ też szczególnię w Stolicy przez pomoc Towarzy-
„ stwa Dobroczynności, którego czynna i przykla-
„ dna gorliwość ulgę czyni cierpiący ludzkości, i
„ porządkowi krajowemu pomagać nie przestaje.”
Gazeta Korrespondenta Warszawskiego Numero 29
karta 655.

urząd i gospodarstwo tak wewnętrzne iako i zewnętrzne Szpitala, tudzież korespondencye z Władzami krajowemi ułatwiać. Ma przydanych sobie trzech Kapłanów téż Kongregacyi w pomoc, którzy bez wszelkiéy nagrody osobistéy przestają na dostarczonym wyżywieniu i odzieniu. Jeden z nich sprawuje urząd Prokuratora, dopomaga w gospodarstwie domowym, i utrzymywaniem regestrów i innemi tego rodzaju interessami zatrudnia się. Prócz tego znajduje się ieszcze świecki Pisarz, którego powinnością utrzymywanie ksiązek osobistość Szpitala zawierających, sporządzenie raportów i innych tego gatunku czynności, wedle zleceń Rektora onemu dawanych.

Siostry Miłosierdzia w liczbie trzynastu pod dozorem swoiéy Przełożonéy, a zwierzchnią Dyrekcyą Rektora trudnią się kuchnią, bielizną, odzieżą, oraz utrzymywaniem porządku i ochędóstwa na salach, w których chorzy, inwalidzi, dorosłeysze dzieci, i niemowlęta znajdują się. Pomienione Siostry Miłosierdzia prócz skromnego odzienia i życia innéy płacy osobistéy nie pobierają (12).

2

(12) Jedyny to iest Zakon płci żeńskiéy, który, poświęcając się dobru powszechnemu, przysługi cierpiącéy ludzkości czyni; przez co na naywyższą zaletę, i względy Rządu krajowego zasługuje.

Ludność rzeczonoego Szpitala w miesiącu
 Marcu bieżącego roku wynosiła osób - 724.
 Przydawszy dzieci na mamkach po
 wsiach będące w liczbie - - - 748.

Całkowita zatem ludność była - 1,472.
 osób, która w ciągu upłynionych lat rzad-
 ko się zmniejsza (13).

Dochody tegoż Instytutu iedne są stałe,
 drugie niestałe.

Pierwsze następujące wypłaty stanowią:

- a) z Kassy Rządowéy,
- b) z Lóteryi,
- c) z Kassy mieyskiéy,
- d) komorne z kamienic,
- e) dochody z wioski *Kręczki* i wiatraka,
- f) z prowizyi od kapitałów.

Drugie pochodzą z jałmużn, opłaty od Or-
 derów i t. d.

Dochodów stałych ma Szpital ro-
 cznie złotych - - - - 105,370.

Z tych odtrąciwszy opłatę mamek
 wieyskich wynoszącą miesięcznie od
 każdego dziecięcia po złotych ośm,
 uczyni od 748 dzieci, rocznie - 71,808.

Pozostaie zatem - - - 33,562.

(13) Wiadomość w téy mierze Autorowi ze strony Admi-
 nistracyi Szpitala w mowie będącego iest przesłaną.

Dzieląc na osób 724 wypada na każdą po groszy cztery dziennie.

Na dochodach niestałych Szpital polegać nie może, z powodu że te są zbyt nie pewne: i tak jałmużny które w roku $18\frac{1}{5}$ czyniły złotych - - -

36,672.

W roku $18\frac{1}{4}$ wynosiły tylko

6,000.

A w roku $18\frac{1}{3}$ - - -

9,000.

Toż samo przystósowaćby można do opłaty od Orderów, i innych niestałych dochodów.

Wydatki Szpitala są następujące:

a) Na wyżywienie, odzież, bieliznę, opał, lekarstwa, posługę od osób 700, które zwykle w Szpitalu znajdują się, rachując od osoby po groszy 20, na dzień, uczyni rocznie złotych - - -

168,000.

b) Należytość mamkom wiejskim od każdego dziecięcia po złotych ośm na miesiąc, rocznie od 700 dzieci wynosi złotych - - -

67,200.

c) Reparacya domu, podatki, opłata służących, i inne wydatki -

40,000.

Przeto wydatki rocznie wynoszą złotych - - -

275,200.

Mógłby kto uczynić uwagę iakim sposobem Szpital przy tak niedostatecznych dochodach sta-

łych, może takową ludność nieproporcyonalną w stósunku mianych dochodów utrzymywać?

Na to się odpowiada:

1mo. Że tenże Szpital ratuje się jałmużnami od czasu do czasu przez rozmaitych Dobroczyńców składanemi.

2do. Że w istocie czasami niedostatek rzeczy pierwszey nawet potrzeby przy naywiększey oszczędności i gospodarstwie uczuwać się daie.

3tio. Że znaczne długi ma Szpital.

I tak samym mamkom wiejskim winien jest złotych 50,000, niemniéy różnym Obywatelom za różne efekta na kredyt brane złotych 96,000, i jest stąd obawa by z czasem kredytu nie stracił, ieżeli dochody pewne stósowne do ludności w Szpitalu utrzymywanéy obmyśłone od Rządu nie zostaną.

Ma wprawdzie Szpital niektóre summy testamentami przez osoby rozmaite sobie odkazane, któremi byłby w stanie przynajmniéy w części długi swoje zaspokoić, lecz te są zawikłane i nie pewne, wyjąwszy sumnę złotych 24,000 przez Kasztelanową Szczytową na rzecz tegoż Szpitala zapisaną.

I to także wielkim jest umniejszeniem dochodów, że kapitały sumnę 140,000 złotych wynoszące, a w Gallicyą zapadłe, przez Rząd Austriacki na skarb publiczny wzięte zostały.

Co się dotycze wychowywania dzieci porzuconych te przyniesione do Instytutu karmione są od mamek w tymże utrzymywanych, dopóki się nie trafi iaka z trzeźwości i poczciwości znana kobieta, któręj staraniu i pielęgnowaniu dziecię poruczone zostaje. Zwykle w tym sposobie dzieci na wsie oddawane tamże wychowywane do lat siedmiu bywają, poczem są umieszczone w Instytucie na sąłach; chłopcy uczą się czytania i pisanja, dziewczyny prócz tego szycia, haftowania, i innych ręcznych robót kobiecych. Przyszedszy do lat 10 lub 12 wieku chłopcy oddawani bywają do rzemioł, do których chęć i sposobność daje się w nich spostrzegać, dziewczyny podobnież do rozmaitych robot, i usług w domach uczciwych są przeznaczane.

Z tego krótkiego a prostego wyobrażenia stanu Instytutu Dzieciątka JEZUS przekonać się można, iż tenże w ten czas tylko zupełnie i dostatecznie celowi swemu odpowie, gdy pewne i stałe dochody na utrzymanie osób w nim zostających przeznaczone będą.

Kończąc opis czynów nie wygasłęj pamięci Boduina niech mi się godzi powtórzyć wyrazy w dziele dostojnego, i Oyczyźnie naszęj zasłużonego Męża umieszczone (14), których wspomina-

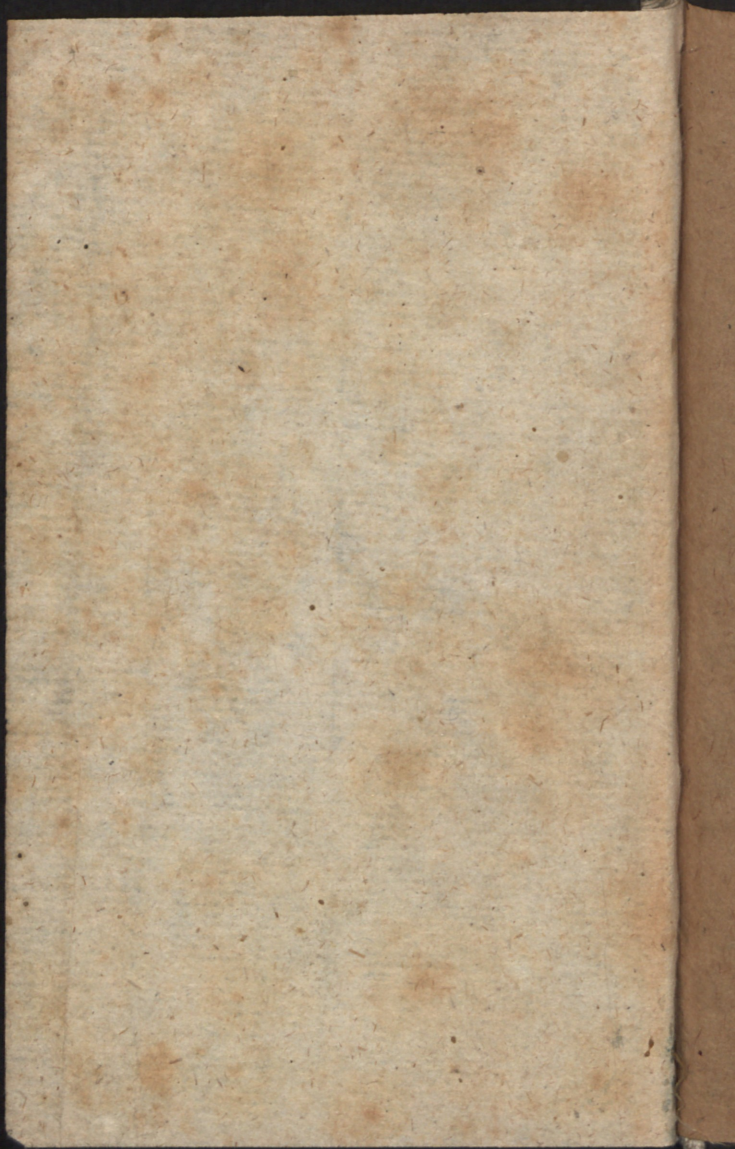
(14) J.W. *Julian Niemcewicz* w dziele pod tytułem. *Spiewy historyczne*, w roku 1816 wydanym, na karcie 424, wierszu 31

iać o przysługach ziomków w ostatnich czasach
upadku Narodu uczynionych, na pochwałę do-
broczynnego Boduina użył.

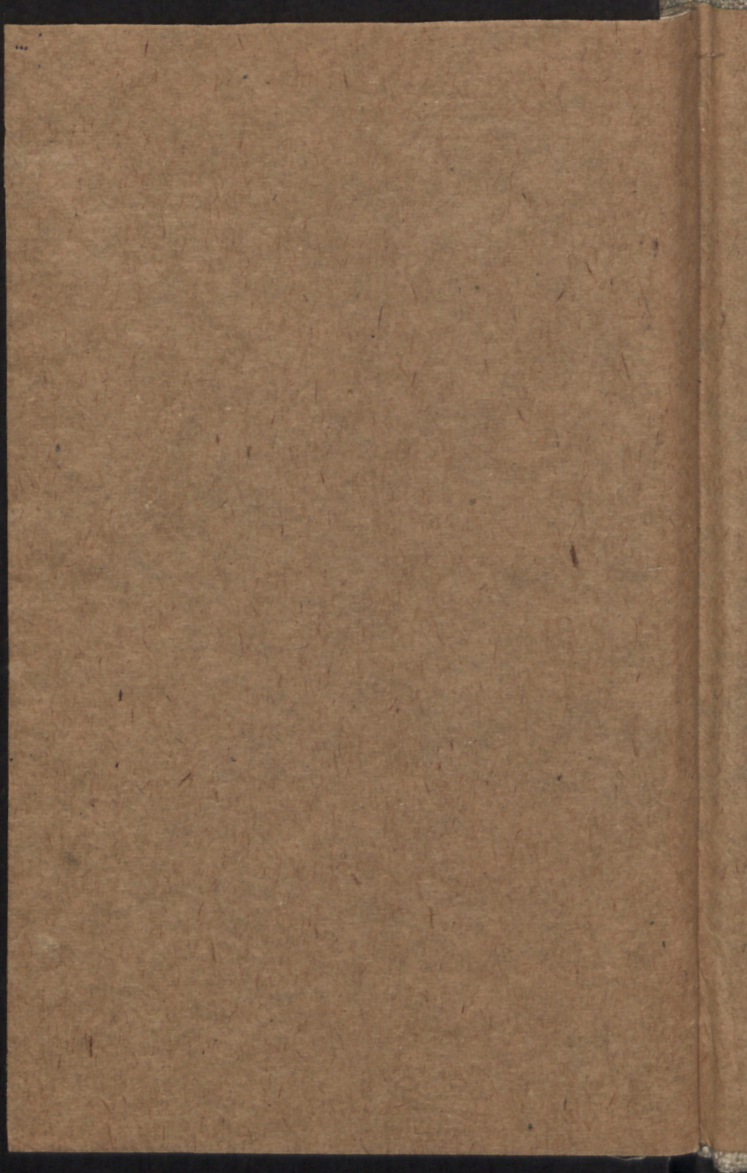
„ Nie przepomnę ja i Ciebie, co pod skro-
„ mnym Zakonnika ubiorem kaźmiła serce godne
„ Niebian, Ciebie Boduenie, który zaięty świę-
„ tym ludzkości płomieniem powzięłeś wielkie i
„ godne dusz cnotliwych przedsięwzięcie, któryś
„ w wykonaniu onego zapomniał o sobie, pamię-
„ tał tylko o bliźnim, który nie zrażony odrzu-
„ tem, i obelgą trwałś stale w zamiarze twoim,
„ aż póki starania twoie nie wyniosły, nie uposa-
„ żyły gmachu tego, gdzie tysiące pokoleń opu-
„ szczonych od Oyców i Matek, skazanych na
„ wieczną zagubę przez Ciebie ocalonemi zostają.
„ Chwała niech będzie Cieniom twoim, o Wielki
„ Mężu, mało znany, lecz nieśmiertelności go-
„ dzien; te posągi co się zagładzicielom pokoleń
„ ludzkich wynoszą, Tobie coś ie od zniszczenia
„ zachował, słuszniey się należą! ”



h
-
-
e
-
i
s
-
-
-
-
-
a
-
i
-
n
a







Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie

1 321828 z

1000070520

